

NIEZALEŻNY  
SAMORZĄDNY  
ZWIĄZEK  
ZAWODOWY  
"SOLIDARNOŚĆ"

ZARZĄD  
REGIONU  
CHELMSKIEGO



## Biuletyn Informacyjny

Rok II Nr 15

Chełm, dnia 9.06.1981r.

### Z m ę c z o n y      Z w i ą z e k

Po 11 tygodniach odsyła "sprawa bydgoska" .

Przewlekane ponad wszelką miarę śledztwo, przekroczone kolejne terminy. Co gorsza pojawiły się oznaki, że "pewne czynniki" będą starały się śledztwo umorzyć. 3 czerwca MKZ bydgoski podjął decyzję o "odroczeniu" gotowości strajkowej z dnem 10 czerwca, o ile Prokuratura nie wnieśli zarzutów przeciw konkretnym osobom. 4 czerwca odbyło się w Bydgoszczy nadzwyczajne posiedzenie KKP, poświęcone przede wszystkim "sprawie bydgoskiej". Po długiej, wnikliwej dyskusji Komisja Krajowa stosunkiem głosów 22 przeciw 13 postanowiła uznać dwugodzinny strajk ostrzegawczy w Bydgoszczy za protest całego związku i zgodziła się na przyłączenie do niego trzech MKZ-tów z tzw. makroregionu bydgoskiego. Krajowa Komisja podjęła tą decyzję pomimo bardzo stanowczych, kilkakrotnych nalegań czynników kościelnych nawołujących do zachowania spokoju. Dyskusja oscylowała wokół dwóch stanowisk. Przeciwnicy podejmowania akcji protestacyjnych twierdzili, że ze względu na ogólną sytuację w kraju i sytuację międzynarodową niepożądane są jakiegokolwiek akcji protestacyjne. Wskazywali, iż strajk jest na rękę siłom usiłującym wprowadzić zamęt i niepokój, że celowe przewleka się śledztwo, aby sprowokować Związek do akcji. Zwolennicy strajku twierdzili, że należy konsekwentnie pilnować dotrzymywania porozumień, że bez sprawiedliwego rozwiązania "sprawy bydgoskiej" nie może być w Polsce praworządności. W następujących dniach odbywała się konferencja miejska PZPR w Bydgoszczy. Przemawiał tam wicepremier Rakowski, który stwierdził, że jakiegokolwiek proces w sprawie bydgoskiej uderzyłby w Partię, że z niepokojem patrzą na to sojusznicy, że procesu takiego po prostu być nie może.

8 maja odbyły się rozmowy grupy robotniczej KKP z wicepremierem Rakowskim, następnie z posłem Szozepańskim. W wyniku tych rozmów, uwzględniając apel episkopatu polskiego, grupa robotnicza postanowiła zwrócić się do MKZ-tów makroregionu bydgoskiego o zawieszenie akcji strajkowej.

Kilka refleksji.

Aspekt terytoryczny sprawy bydgoskiej nie wymaga większych komentarzy. Podczas incydentu na sali WRN złamany został cały szereg przepisów i aktów prawnych z Konstytucją włącznie, pobito ludzi. Jeżeli skierowanie tej sprawy do sądu narusza ozyjkolwiek autorytet, to taki autorytet nic nie jest warty. Jeżeli "sojusznicy patrzą z niepokojem" to sami sobie wystawiają cenzurę.

Widoczny jest przy tym jak na dłoni polski model praworządności, gdzie decyzje o ukaraniu przekraczających prawo przedstawicieli władzy zapadają w Biurze Politycznym PZPR i nie mają nic wspólnego z poszanowaniem obowiązujących aktów prawnych.

Długa męcząca dyskusja podczas obrad Komisji Krajowej wykazała dosadnie, że nie ma dobrego wyjścia z tej sytuacji.

Stanowczość oznacza groźbę konfliktu, "odpuszczenie"-zgodę na brak praworządności w kraju. Wykazała jednocześnie, a dalszy bieg wydarzeń / odstąpienie od akcji, choć żadne nowe fakty nie zaistniały/ potwierdził że

**ZWIĄZEK JEST ZMECZONY .**

Więsięcowa szarpanina, ogrom zadań, i społecznych oczekiwań, świadomość własnej odpowiedzialności i tego, że odpowiedzialność ta jest wykorzystywana przez przeciwników, wszystko to sprawia, że coraz trudniej jest podjąć decyzję, coraz trudniej stanowczo realizować własną politykę.

Tymczasem właśnie teraz nastąpił moment, kiedy jasna świadomość celu i niezwykle konsekwentna bezkompromisowa jego realizacja oznacza być albo nie być nie tylko dla związku ale dla całego narodu. Rząd długo zwlekał z przeprowadzeniem ustaw o cenzurze, samorządzie, związkach zawodowych, a obecnie, gdy dalej już zwlekać nie może - próbuje przeforsować takie projekty, aby możliwy był powrót do przedsiębiorczej rzeczywistości.

Dwie są w tej chwili sprawy, w których ustąpić nie wolno : gospodarka i praworządność. Rząd musi przeprowadzić głęboką, zasadniczą reformę a związek nie może w tej sprawie pójść na żadne kompromisy. Rząd musi przeprowadzić reformę ustanawiającą niezawisłość wymiaru sprawiedliwości, a związek nie może pójść na żadne

ustępstwa. Jeżeli zgodzimy się tu na ustępstwa, kompromisy, gospodarka nigdy się nie wyźwignie, praworządność nie będzie ustanowiona. Musimy więc mieć w tych sprawach jasność celu i musimy działać stanowczo. Związek musi złapać drugi oddech. Dokończyć wybory, ostatecznie zadekretować strukturę. Odpocząć. !  
Związek nie może być zmęczony.

Mirosław Prsylipiak

### Odnowa i sąsiedzi

Od początku swego istnienia Związek "Solidarność", jego program i zasady oceniane są negatywnie przez naszych najbliższych sąsiadów. Tej negatywnej ocenie sprzyjają wystąpienia niektórych przywódców naszego państwa głoszonych na forum międzynarodowym o " antysocjalistycznych i kontrrewolucyjnych " siłach istniejących w Związku. Pomijają rzecz oczywista w swych wystąpieniach genezę naszego ruchu jako rzecz bardzo niewygodną i to można im wybaczyć. Nie do przyjęcia jednak jest tego rodzaju ocena prezentowana w środkach masowego przekazu przez naszych sąsiadów. Placówki dyplomatyczne tych państw, akredytowani w Polsce korespondenci znają rzeczywiste przyczyny naszego protestu i zmian zachodzących w naszym państwie. Nie można też wybaczyć im fałszywego przedstawiania obrazu sił społecznych i politycznych współczesnej Polski. Ubolewanie nad wydaleniem Pana Jaroszewicza z Partii w dzienniku telewizyjnym ZSRR - ozłowieka tak zasłużonego dla Partii i Narodu / luty 1981 / - jest oczywistą kpina lub głupotą polityczną. Cały szereg artykułów prasy ZSRR, NRD i CSRS szkalujących Związek "Solidarność" nie możemy przyjmować jako nieodpowiedzialne wystąpienia ich autorów. Jest to zorganizowana akoja tych grup biurokracji obawiającej się tego rodzaju zmian demokratycznych jak w Polsce, w państwach gdzie wypaczenia podobne są do naszych.

Nie ma to nic wspólnego z internacjonalizmem, przyjaźnią czy " niepokojem " sojuszników. Nie rozliczając po kolei wszystkich, wskazuje np. NRD gdzie parodią jest określenie przyczyny sytuacji naszego narodu jako " lenizm i balaganiarstwo " naszego społeczeństwa. Wypada przypomnieć, że II wojnę światową wygrała m.in. Polska

że zrzekła się od NRD należnych nam odszkodowań wojennych, że przez lata całe pomagała temu państwu kosztem własnego społeczeństwa. A przecież podczas wojny nie dzieliliśmy Niemców na wschodnich i zachodnich. Czas jest wystawić odpowiednie rachunki, a przede wszystkim zobowiązać Ministerstwo Spraw Zagranicznych do wystąpienia z protestem przeciwko szkalowaniu PRL. / tak jak to miało miejsce w stosunku do RFN/, oraz szkalowaniu niezależnego ruchu związkowego w Polsce. Nie dążymy do jakiegokolwiek "eksportu" rewolucji, nie ingerujemy w wewnętrzne sprawy naszych sąsiadów, nie podważamy zawartych sojuszy ale próbą ingerencji w wewnętrzne sprawy naszego Państwa i Związku odpowiedzmy zdecydowanie - N I E!

Józef Ogonowski

### Biegący po falach

" ...Czas ich uleczyć, gdyż jest  
zaraźliwa Owa Choroba"

Shakespeare "Sławna Historia  
Żywota Króla Henryka VIII"

Lato i jesień 1980 r. była czasem zbiorów tego co zasiano już dawno a co wschodziło latami. Poletko Wojewódzkiej Dyrekcji Rozbudowy Miast i Osiedli Wiejskich w Chełmie wydało plon na miarę swoich gospodarzy. Koniec 1979 r. przyniósł sprawę mieszkań jakie postawiono do dyspozycji WDRMIOW. Grunt do dokonania podziału przygotowało dobrze rozkrzewione na terenie WDRMIOW w Chełmie życie "towarzysko - rodzinne" obracające się wokół osoby Dyrektora R. Górskiego. Drugim filarem istniejącego układu był jego zastępca B. Szuryga. W tym też czasie nastąpiły zmiany w obsadzie personalnej zakładu, w wyniku których, kilka istotnych stanowisk obsadzono nowymi ludźmi. Nowy układ personalny gwarantował, że w zakładzie panowała, jak to się wyraziła publicznie jedna z zadowolonych z tej sytuacji osób, "rodzinna atmosfera". W rzeczywistości znaczyło to powstanie systemu szybkiego awansu i przywilejów oraz łatwego dostępu do spraw Dyrekcji i "ucha pańskiego" dla jednych zaś dla drugich rola mrówek robotnic. Uznając, że załoga jest już odpowiednio urobiona powołano komisję d/s podziału mieszkań. Wyniki prac komisji, przedstawione w styczniu 1980 r., wywołały oburzenie przesiąkniętego "rodzinnym" duchem "kolektywu". Kto to widział, żeby dawać

mieszkanie samotnej matce lub młodemu człowiekowi, któremu zachciało się samodzielnie mieszkać ze swoją młodą rodziną? Oburzenie dyrektorów spotęgował fakt, że przecież już we wrześniu 1979r., w tajemnicy przed załogą, dyrektor Górski słać na koszt zakładu, jak to pisano w zleceniu podniesienie standardu mieszkań. Teras z tego dobra miałby korzystać ktoś oboj? Przecież w drodze były także zamówione na koszt firmy meble/ szafy w swniaku z budowanym wtedy hotelem lub budynkiem administracyjnym/ piękne drogie dywany, posciel, proszki do prania, sprzęt gospodarstwa domowego, załatwiano instalowanie telefonów itd. W tej sytuacji nikogo nie powinno dziwić, że wbrew zdaniu komisji mieszkania rozdzielono między dwóch Panów Dyrektorów, nowo przyjętego pracownika zatrudnionego na nowo utworzonym stanowisku i osoby spoza WDRMiOW. Przychodzi mieszkańia dla B. Szurygi przypieczętował na piśmie Wicewojewoda St. Szymanko. Ponieważ zapadłe decyzje spotkały się z ostrą krytyką większości załogi trzeba było rozprawić się z wnącącymi "rodzinną" atmosferą nie rozumiejącymi wyższości i posłannictwa warstwy dyrektorskiej i jej niewspółmiernych do innych pracowników potrzeb materialno - duchowych. Grubiańska awantura urządzona ówczesnemu przewodniczącemu Rady Zakładowej przez B. Szurygę, poczęstowanie przez tegoż grubym słowem niefortunnej amatorki mieszkania, nieznośna atmosfera wytworzona wobec niewygodnego związkowca i zbyt młodej jak na gust dyrektorów egzekutywy OOP zrobiły swoje. Główny wróg "rodziny" przez. Rady Zakładowej musiał odejść jeszcze w lutym 1980r. Niechętne jednak budowniczym swojej i naszej lepszej przyszłości siły nie dały za wygraną. Oto pracownicy obrażeni grubiaństwem B. Szurygi złożyli na niego skargę do egzekutywy OOP PZPR przy WDRMiOW. Spowodowało to, że w marcu 1980 r. odbyło się spotkanie wszystkich osób funkcyjnych WDRMiOW łącznie z dyrektorami z Wicewojewodą, dyrektorem Biura Organizacyjnego U.W. P. Kawarskim, sekretarzem POP przy U.W. P. Prościńskim, przedstawicielem Rady Zakładowej U.W. Na zebraniu OOP przedstawiła skargę pracowników na zachowanie się B. Szurygi, podniesiono sprawę mieszkań. Jednocześnie Wicewojewoda poinformował zebranych o fakcie złożenia anonimowych skarg na dyr. Górskiego, nie podając ich treści. Zaznaczył tylko, że dotyczyły one spraw natury osobistej i etycznej. Ku zaskoczeniu dużej części zebranych, z których wielu nie poinformowano o przedmiocie zebrania B. Szuryga przystąpił do ataku, zrećnie omijając postawione mu zarzuty. Obrzucił błotem nieobecnego byłego przewodniczącego Rady Zakładowej. Nastąpiło całkowite "odwrócenie kota ogonem". Dzielnie tu w tym sekundowali świadkowie w osobach niektórych nowo-przyjętych funkcyjnych pracowników. Cóż, dostali mieszkanie, dobre pensje. Doświadczenie życiowe uczyło kto ma zawsze rację. Skarżącymi

się na obelgę oświadczone, że byli niezdyscyplinowani w pracy i dlatego słusznie ich B. Szuryga skarcił. Nie mają się na co obrażać. Po prostu dyrektor ma specyficzny sposób bycia. Z ust jednego ze świadków padło stwierdzenie: "jak się komu nie będzie podobać praca z nami będziemy wyrzucać". To "my będziemy" to nie tyle i nie tylko pluralis majestatis, co świadomość siły "kolektywu". Ukoronowaniem było zdanie wypowiedziane przez szefa POP p. Prościńskiego. W jego mniemaniu p. Szuryga jest tak cennym pracownikiem, że sama jego obecność wpływa dobroczynnie na tok pracy zakładu. Nio już specjalnie nie musi z siebie dawać poza dobrymi radami. Brakowało tylko poklepywania po plecach. Zastąpiło je zwracanie się do siebie po imieniu z dodatkiem tytułu "towarzyszu". W tym przypadku miał to być w ich ustach tytuł. Natomiast egzekutywę OOP w WDRMiOW pouczono, aby nie wtrącała się w nieswoje sprawy. Sprawy mieszkań zeszyły gdzieś na dalsze plany. Wojewoda ostrzegł po ojcowsku dyrektorów, że nie będzie w przyszłości tolerował tego rodzaju ich potknięć.

Zaraz potem pełną parą ruszyło urządzanie gniazdek dla p. Dyrektorów. W stosunku do niepoprawnych skarżypytów nie zdołano wyłączać dalej idących konsekwencji. Postawa załogi i brak czasu u dyrektorów przeszkodziły temu. Bo też tyle było spraw na dyrektorskich głowach. Dopilnować remontów mieszkań, sprawdzić stan glazur i tapet. Umeblować się i wyposażyć /razem ok. 300 t.zł/. A tu jeszcze dobrze służąca propagandzie sukcesu działalność oświatowa B. Szurygi, to znów działka pod domki letnie dla p. Górskiego i bliskich mu towarzysko osób. To znów ukończenie rolniczych kursów przez obu dyrektorów z odbyciem praktyki u rolników. Polak potrafił! Wszystko na raz. I wykształcił się i podbuduje, zaorze, zasieje, zrobi coś pożytecznego dla inżynierii dusz i jeszcze będzie dyrektorem. Chyba z powodu estetycznych zamówień kupione ponadto ze środków inwestycyjnych kufle, kieliszki i wazy greckie. Drobnie 16 tys. zł. Zdziwi się młody dyrektor Bałstwowego Zakładu Wychowawczego w Głębokiem, gdy się dowie, że faktury za część tych drobiazgów zapłacono ze środków na budowę internatu. Albo kierownik ujęcia wody w Krasnymstawie. Ten też zdziwi się ujrząwszy wazę grecką wśród pomp. Tylko czy oni kiedykolwiek zobaczą te cacka?

Wszystko szło tak dobrze! Nagle to lato 80 i niesforni pracownicy. Petycję do dyrektora napisali, wyjaśnień żądali, zebrał im się zachciało. Pracować spokojnie dyrektorom nie dali. P. Szuryga znów poczuł się w swoim żywiole. Grcmy na spotkaniu z ludźmi o siłach antysocjalistycznych, kontrrewolucji/ ciekawe czego kontr - jeśli rewolucja już dosyć dawno się skończyła/. Nawoływanie do ostrej odprawy tym co nie chcą pracować. Pogarda i złość dla tych co gdzieś tam skr...

Wolnych związków zawodowych żądają. Do pracowników WDRMiOW skierowano wprost i raucione im w twarz groźby o sprowadzeniu milicji, SB, wyrzuceniu z pracy / nie od razu pod innym pozorem/. Wreszcie zwykła cyniczna połajanka zakończona obietnicą danie w gębę. Wszystko przy aprobująco biernej postawie dyrektora R.Górskiego.

Na kategoriyczne żądanie załogi zebrania z WDRMiOW B. Szurygi/skierowano i do Wojewody/ najpierw cisza, a potem cyniczne oświadczenie R.Górskiego, z powołaniem się na Wojewodę, że p. Szuryga zostanie, bo jest niezastąpiony, a awanturników podda się reorganizacji, pozbywając się ich od zaraz dla dobra publicznego, "dobrze pojętym interesie zakładu pracy. Nie ma miejsca pisać jak załoga się temu przeciwstawiła. Dalej niech mówią efekty.

- 25.IX. po wielogodzinnym spotkaniu naszych przedstawicieli z Wicewojewodą, na której przeprowadzono coś w rodzaju dysputy z B. Szurygą, ten ostatni odchodzi z WDRMiOW. Nazajutrz z honorami przechodzi na równorzędne stanowisko do WPGKiM w Chełmie.

- O nieprawidłowościach i manipulowaniu ludźmi zawiadamiamy pisemnie KW PZPR w Chełmie, Wojewodę, Prokuraturę /różnych szczebli/, Centralną Komisję Kontroli Partii, NIK, Ministerstwo, prasę. Dlaczego tak wielu? Słuchano nas nieśbyt uważnie. Za to pozbyć się chciano prędko. Szykaby i intrygi towarzyszyli nam na tej drodze.

- w listopadzie 1980r. ukarano R. Górskiego naganą partyjną. Sprawa B. Szurygi nie ujrzała światła dziennego.

- w grudniu 1980 zabrano podwójne mieszkania, meble itp. Kazano zapłacić czynsz, rachunki za telefony.

- sprawy obu dyrektorów podejmowała prasa: "Głos Pracy" i "Sztandar Ludu" Władze wojewódzkie pozostawiły to bez echa.

- Powołano dwie komisje Urzędu Wojewódzkiego do zbadania przedstawionych zarzutów. Obie osiadły na rafach. Włos z głowy obu panom nie spadł.

B. Szuryga spokojnie sobie dyrektoruje. R. Górski tuż po odebraniu nagany partyjnej odebrał zrealizowany na talon od wojewody Fiat 125 p.

- Po pierwszym szoku zdemaskowane towarzystwo otrząsnęło się dość szybko. Upewniwszy się o swojej bezkarności, rozpoczęto podjazdową wojnę z przedstawicielami związków zawodowych i egzekutywy OOP. Miarę przebrała seria perfidnych anonimowych paszkwili skierowanych przez kogoś do różnych władz. Po dwudniowych naszych dyskusjach z władzami wojewódzkimi R. Górski odszedł z zakładu na własną prośbę. Rezygnację władze wojewódzkie przyjęły z nieukrywanym nieukontentowaniem.

- W kwietniu 1980 r. ponownie skierowano opis całej sprawy do Prokuratury w Chełmie.

Do WDRMiOW w Chełmie wróca spokój. Wierzymy, że będzie trwały.

Nie czekamy jednak z założonymi rękami. Jako przykład niech służy nominacja nowych dyrektorów. Zastrzeżyliśmy sobie u Wojewody, że załoga w tajnym głosowaniu będzie miała prawo wyrazić akceptację lub jej brak dla przedstawionych jej kandydatów. Dla kandydatów wojewody dotychczas głośno probowaliśmy. Przeprowadziliśmy tajne głosowanie z udziałem całej załogi. Uzyskanie co najmniej 50 % + 1 głosów oznaczało akceptację. Z pięciu kandydatów wybraliśmy dwóch. Zaakceptowani przez załogę ludzie obłąkali już swoje stanowiska.

Opisane wyżej sprawy z powodu ciągłej obstrukcyjnej działalności możnych protektorów byle dyrekcji ciągnęły się prawie 8 m-cy. Ich skrócony obraz nie oddaje całej atmosfery ani osobowości "menagerów". Wystawiamy go, aby odsłonić mechanizm działania systemu wartości, które wcale nie należy do przeszłości. Jeszcze różni wyrzucono na śmietnik rekvizytów tej maskarady. Jeszcze różni dobrzy wujowie, specjaliści od wyprowadzania kolejnych odnów " w maliny" cieszą się dość dobrym samopoczuciem. Ci co żyli naszym kosztem jakże często dzisiaj wiedzą, że zostali skrzywdzeni. **To zaś** co w naszym uniesieniu jeste stratą mierzoną złotówkami, naszym zdrowiem, czy morale społeczeństwa dla nich jest składnikiem kosztów zakładowych i prawidłowej działalności. Wierzą w to, że i tak ich będzie na wierzchu. Od nas tylko zależy, czy dopuścimy do tego, aby za jakiś czas znów tracić czas i energię na zwalczanie rozpanoszonego zła. Nie może być pobłażania dla ludzi ślizgających się po falach, jakie wytworzyło pragnienie narodu do życia godnego. Do życia w prawdzie i sprawiedliwości. Nie dajmy im wrócić na dawne śmieci w takim dobrym towarzystwie.

Komisja Zakładowa  
Woj. Dyr. Miast i Osiedli  
Wiejskich w Chełmie.

#### Służba zdrowia

O służbie zdrowia Chełma można dużo mówić dobrze i źle. Ogólna tendencja dotychczasowa, traktowania służby zdrowia jako nieprodukcyjnej gałęzi gospodarki narodowej, doprowadziła nas razem z oświatą i kulturą na samo dno naszej nieracjonalnej gospodarki. Nigdy nie zrozumiałem, by w nowoczesnym państwie, pod koniec XX-go wieku i to w środku Europy ktoś mógł uważać gospodarkę narodową na produkcyjną i nieprodukcyjną, na mało ważną i bardzo ważną. Już znany nam od lat wierszyk o stolarzu, szewcu, piekarzu, rolniku wyjaśniał małuchom, że bez szewca



chodzi się boso, bez rolnika nie ma co jeść ani miynarz nie ma co mieć. Jest nonsensem ciągle powtarzać, że gospodarka narodowa, to precyzyjna maszyna gdzie każdy trybik jest tym najważniejszym trybikiem, a każdy ząbek w trybiku jest tym najważniejszym zębkiem trybika. Rzeczywistość jest dość ponura i dorabianie odpowiednich wskaźników nie zmienia faktu jaki jest. Przed kilku laty w euforii wskaźnikowej stwierdzono, że nie ma już gruźlicy. Zaczęto likwidować oddziały szpitalne, sanatoria, prewentoria gruźlicze. W Chełmie zlikwidowano w tym zapale jeden oddział gruźliczy, sanatorium w Adam polu na szczęście nie. A gruźlica przeszła do ofensywy i drwi sobie z naszych wskaźników. Zapylenie atmosfery Chełma i Rejowca oraz przyległych terenów jest tak duże, że obecnie grupa chorych na schorzenia dróg oddechowych zwiększa się w szybkim tempie. W tej sytuacji powinniśmy szybko rozwijać oddziały pulmonologiczne i alergologiczne. Tylko skąd wziąć łóżka szpitalne? A kominy cementowni sumiennie, rzetelnie, ponadnormatywnie dają nam bez przerwy świeży zapas cementu najwyższej jakości do oddychania, a dzieci powinny od urodzenia przyzwyczajać się do życia we właściwym środowisku /cementowo - budaprenowym/.

Olbrzymie zagęszczenie w przychodniach, brak odpowiedniej ilości przychodni, brak lekarzy, za mała ilość aptek /ostatnio jedna przybyła/. zmusza służbę zdrowia do olbrzymiego wysiłku, niewspółmiernie dużego do osiąganego efektu. Pacjenci poganiają jeden drugiego aby wizyta u lekarza trwała jak najkrócej, aby lekarz przyjął wszystkich. Nasi pacjenci już zapomnieli o tym, że lekarz musi mieć czas na zbadanie pacjenta, a każdy pośpiech lekarza, na ogół drogo kosztuje pacjenta. Lekarz musi mieć czas dla chorych. Już nieżyjący Profesor Voit z Akademii Medycznej w Lublinie twierdził niejednokrotnie, że jeżeli lekarz nie ma pół godziny czasu dla chorego, lepiej żeby go pozostawił samemu sobie. Przyniesie to mniejsze szkody choremu.

Władze naszego miasta powinny jak najszybciej wygospodarować pomieszczenia dla lecznictwa otwartego, ohoćby nawet zastępczo do czasu zbudowania nowych. Należy stworzyć właściwe warunki dla lekarzy, zwiększyć ilość mieszkań dla pracowników służby zdrowia oraz jak najszybciej rozpocząć budowę hotelu pracowniczego, wybudować apteki na osiedlu XXX-lecia, a także na osiedlu Zachód. I są to problemy do rozwiązania na przedwczoraj. Ubezpieczenie powszechne ludności było przedwczesne. Brak było wszystkiego: szpitali, przychodni, ośrodków zdrowia, aptek, ludzi do pracy.

To nie, że cała praca spadła na już i tak przeciążoną służbę zdrowia, nieprzygotowaną na objęcie taką opieką całego społeczeństwa. A zdrowy rozsądek wskazywał, że trzeba najpierw stworzyć bazę dla tego szlachetnego celu, w przeciwnym wypadku nie będzie to akcja humanitarna ale wyłącz-

-nie polityczna. I tak właśnie się stało!

Stworzenie zespołów opieki zdrowotnej pogłębiło jeszcze chaos. Stworzenie sztucznych wołochów jakimi są ZOZ-y zwielokrotniło kadre kierowniczą do monestralnych rozmiarów i mimo, że istnieje jednoosobowe kierownictwo, odpowiedzialność spadła na wielu decydentów, czyli na nikogo. A jedna osoba nawet, żeby była geniuszem nie jest w stanie zaprowadzić nad tak wielkim tworem, jakimi są ZOZ - y. Cele jakie zostały postawione przed ZOZ-ami nigdy nie zostały spełnione. Nie usprawniły specjalizacji /Minister skrócił czas potrzebny do uzyskania specjalizacji-komentarz chyba zbyteczny/, nie usprawniły obiegu informacji, opieki nad chorym, nie zmniejszyły administracji, ilości kadry kierowniczej, nie zlikwidowały powtarzania badań, a współpraca lekarzy z lecznicztwa otwartego z oddziałami szpitalnymi są jest zwykłą fikcją. Czas najwyższy aby Minister Zdrowia zastanowił się nad celowością istnienia Zespołu Opieki Zdrowotnej i im szybciej będą zlikwidowane tym lepiej będzie dla służby zdrowia i naszych pacjentów. Nie ma sensu utrzymywania struktury organizacyjnej, która się nie sprawdziła i której uzdrowić się nie da. A czas nagli. W obecnej trudnej sytuacji kadrowej, lokalowej, braku leków, sprzętu, części zamiennej. sprawna organizacja jest natychmiast potrzebna, aby nie marnować wysiłku ludzkiego, ani naszego potencjału, który już mamy w dyspozycji.

Sprawa Oddziału Pomocy Doraźnej jest palącym problemem. Jest to jedyny Oddział, który jeszcze nigdy w Chełmie nie miał własnego pomieszczenia. Oddział, który pracuje w niezmiernie trudnych warunkach, a wykonuje zadania ważne, odpowiedzialne, bez których społeczeństwo nie może się obyć. Brak miejsca odpoczynku dla personelu. Oddział zajmuje pomieszczenia które były przygotowywane dla pracowni rentgenowskiej, w jedynym gabinecie zabiegowym robi się wszystko, bada pacjentów, nacina ropnie, szyje rany, zatrzymuje krwotoki, przyjmuje pijaków, dzieci itd.itd.

Brak sal obserwacyjnych dla pacjentów, a przecież nie każdy musi być odrazu położony w szpitalu. Gabinety zabiegowe muszą być czyste, nie wolno w nich nacinać ropni, opatrywać ran ropiejących, by nie powodować zakażenia innych. Nie zbędny jest specjalistyczny gabinet przeznaczony dla takich zabiegów. Z powodu braku specjalistów nie ma dyżurów specjalistycznych. Chore dziecko winien przyjmować pediatra, chirurg ochorzenia chirurgiczne, ginekolog ginekologiczne, itp. Z tego, powodu proponuję władzom podjęcie tych najpilniejszych decyzji, które mogą być załatwione tu na miejscu, bo nie ma nic ważniejszego dla człowieka jak jego własne zdrowie, powierzone właściwym ludziom we właściwych warunkach.

Janusz Żak

Opinie związkowców o reglamentacji żywności.

Zespół Analiz Bieżących przy Zarządzie Regionu Chełmskiego NSZZ "Solidarność" przeprowadził ankietę, której celem było poznanie opinii Członków związku na temat reglamentacji żywności.

Ankietę wypełniło 741 związkowców, z czego 52% stanowiły kobiety, 48% mężczyźni.

Oto wybrane wyniki ankiety.

Pytanie: Jak przyjęłaś wiadomość, że mają być wprowadzone kartki na mięso?

odpowiedź:

- a/ z dużym zadowoleniem - 65%
- b/ nie miałem wyrobionego poglądu - 19%
- c/ z niezadowoleniem - 10%
- d/ z dużym niezadowoleniem - 6%

Pytanie: Po wprowadzeniu kartek na mięso:

- a/ jest gorzej niż się spodziewałem - 48%
- b/ twoje oczekiwania potwierdziły się - 25%
- c/ jest lepiej niż się spodziewałem - 20%

Pytanie: Jakie są podstawowe wady obecnej sytuacji?

- a/ nadal długie kolejki - 133 ankietowanych
- b/ brak pokrycia ilościowego i asortymentowego - 119 ankietowanych
- c/ mały wybór w asortymentach - 80 ankietowanych

Pytanie: Czy przy tych wszystkich wadach kartki należy utrzymać?

- a/ tak - 79%
- b/ Nie - 19%
- c/ nie ma zdania - 5%

Wprowadzenie kartek na mąkę, kasze, ryż ankietowani przyjęli:

- a/ z niepokojem, bo jest to sygnałem, że jest aż tak źle w naszej gosp. - 46%
- b/ z niepokojem, bo uważam że proponowane przydziały są zbyt małe - 24%
- c/ z niezadowoleniem, że system kartkowy rozszerza się - 14%
- d/ z ulgą - 13%

Odnosnie normy 4 kg cukru na miesiąc na osobę

82% uznało, iż jest to zdecydowanie za mało

14% uznało, iż jest to mało, ale wystarczy

2% w zasadzie wystarczy

Pytanie: Czy powinni być kartki na jeszcze inne artykuły?

- |   |               |               |  |
|---|---------------|---------------|--|
| tak - 60%   | nie-36%       | w kolejności: |  |
| środki utrzymania czystości /proszek, mydło, szampon/ | - 299 ankiet. |               |  |
| alkohol   | - 297 ankiet. |               |  |
| słodycze  | - 74 ankiet.  |               |  |
| słonina, tłuszcze                                     | - 35 ankiet.  |               |  |

Z ankiety wynika, że kartki były oceniane jako środek, który poważnie złagodzi delegalność związana z zakupami. Wprowadzenie ich rozczarowało znaczną część respondentów tj. 48% - jest gorzej niż się spodziewano. Jednak przeważająca część społeczeństwa /79% respondentów/ jest za wstrzymaniem regulacji, a 60% nawet za jej rewersowaniem. Niepokoi, że aż 297 respondentów /42% / opowiedziało się za wprowadzeniem kartek na alkohol. Świadczy to, jak bardzo plaga alkoholizmu dała się ludziom we smak.

Generalnie ankieta dowodzi olbrzymiego zmęczenia ludności kłopotami zaopatrzeniowymi, zmęczenia tak dużego, iż aprobatę może uzyskać każda inicjatywa, która stworzy nadzieję zmniejszenia kolejek.

Ośrodek Badań Społecznych  
przy  
Zarządzie Regionalnym  
NSZZ "Solidarność"  
w Chełmie

#### Unik

Sekretarz KW w Chełmie Henryk Świdorski zrobił unik. Nie przystąpił do wyborów w "swojej" Podstawowej Organizacji Partyjnej w Kombinacie Cementowym, motywując to tym, iż zamierza wycofać się z życia politycznego. Następnie dał się wybrać na Konferencję Wojewódzką z organizacji partyjnej w Rudzie Hucie. Do zmiany decyzji skłonili go rolnicy, którzy jak stwierdził na Konferencji Miejskiej PZPR, zarzucili mu, iż "wstydzi się tych od gnoju".

Redakcja

#### Idzie nowe ....

Dokonano wyborów do Komitetu Miejskiego PZPR w Chełmie. Pierwszym sekretarzem został dotychczasowy drugi sekretarz p. Janina Baluk. Sekretarzem d/s propagandy została p. Halina Okoń. - działaczka Ligi Kobiet, delegat na VIII Zjazd PZPR. Wybory, jak donosi prasa, były demokratyczne i autentyczne. Idzie nowe ....

Redakcja

Posiowie na Sejm  
"Ziemi Chełmskiej"

## R E Z O L U C J A

Znając potrzeby i odczucia ludzi pracy, ziemi chełmskiej, NSZZ "Solidarność" Regionu Chełmskiego w y s t ę p u j e w sprawie pilnej i niezmiernie ważnej dla wszystkich ludzi pracy.

Członkowie NSZZ "Solidarność" zaniepokojeni sposobem rozwiązania kwestii samorządu robotniczego poza plecami najbardziej zainteresowanych - szerokich rzesz pracowniczych, zwracają się bezwzględnie odrzucenie projektu ustawy o samorządzie robotniczym i nie zatwierdzanie jego na posiedzeniu Sejmu, ponieważ nie uwzględniła on opinii społeczeństwa.

Nowa ustawa o samorządzie pracowniczym powinna przełamać dotychczasową, głęboką nieufność załóg do tej instytucji skompromitowanej przez dziesięciolecia parawanowej struktury KSR będącej narzędziem manipulowania załogami przez partię. Aby spełnić to zadanie ustawa powinna wprowadzić samorząd pracowniczy autentyczny - taki, który ma dostateczne kompetencje do zarządzania zakładem oraz identyfikuje się z załogą. Poza tym samorząd musi obalić menadżersko - technokratyczny charakter działania przedsiębiorstw, gdyż przedsiębiorstwo takie nie będzie mogło być w pełni samodzielne co na dłuższą metę będzie sprzeczne z systemem reformy gospodarczej. Ustawa winna dawać załodze gwarancję bezpośrednio i pośrednio prawo zarządzania przedsiębiorstwem. Powyższe będzie możliwe gdy: Rada załogi będzie głównym organem zarządzającym przedsiębiorstwem, a dyrektor przedsiębiorstwa będzie organem wykonawczym Rady. Rady powinny wydawać dyrektorowi polecenia, ustalać i uchylać plan wieloletni i roczny przedsiębiorstwem. Powyższe będzie możliwe gdy: - Rada załogi będzie głównym organem zarządzającym przedsiębiorstwem a dyrektor przedsiębiorstwa będzie organem wykonawczym Rady. Rady powinny wydawać dyrektorowi polecenia, ustalać i uchylać plan wieloletni i roczny przedsiębiorstwa, a w ramach tego planu ustalać program produkcji i sprzedaży oraz metody produkcji. Rady załogi winne powoływać dyrektora w drodze konkursu a odwoływać w trybie przez siebie ustalonym. Należy również stworzyć możliwość organizowania się rad załogi poszczególnych przedsiębiorstw w porozumienia regionalne i bransowe aż do szczebla krajowego włącznie.

Pragniemy Panom Posłom przypomnieć, że spoczywają na nich obowiązki i prawa wynikające z Konstytucji art. 2, 21, 22, 23, 25, 27, 29, 101

oraz regulaminu sejmowego, w szczególności z postanowień zawartych w jego rozdziale 1 noszącym tytuł " Posłowie " a także z ordynacji wyborczej do Sejmu art. 82./ tryb odwołania posłów przez wyborców/.

Uwzględniając powyższe występujemy o wierne reprezentowanie interesów i woli wyborców.

NSZZ "Solidarność"

Chełm, dnia 9.06.1981r,

Regionu Chełmskiego

Powyższa rezolucja złożona została na ręce Ob. Posła Stanisława Ciechana. Równocześnie informujemy, że Prezydium NSZZ "Solidarność" Regionu Chełmskiego wysłało do Sejmowej Komisji Prac Ustawodawczych protest przeciw skierowaniu do Sejmu projektu ustawy o samorządzie robotniczym bez uprzedniej Konsultacji w załogach. Podobne protesty w tej sprawie wysłane zostały również przez Komisje Zakładowe NSZZ "Solidarność" wielu zakładów z naszego regionu.

#### R E G L A M E N T A C J A A L K O H O L U

Jakkolwiek mamy duże zastrzeżenia do Statystyki, która jeszcze niedawno zaliczała nas do pierwszej dziesiątki najbardziej rozwiniętych gospodarzo, Krajów świata, bez obawy możemy zawierzyć jej, jeżeli zalicza nas do ścisłej szóstki światowej pod względem spożywanego alkoholu.

Jeżeli ktokolwiek ma pod tym względem jakieś wątpliwości radzę wu przejść się ulicami w dniach wypłat lub zajść w okolice słynnych "mordowni" np: na kolejową, gdzie tak niefortunnie , sprzecznie z przepisami i zdrowym rozsądkiem zlokalizowany został barzawany przez bywalców "Wisielcem".

Wzrost alkoholizmu szedł w parze z upadkiem gospodarczym naszego kraju i nie swobodny dostęp do alkoholu czy gęsta sić sklepów spowodowała ten stan, ale występujące z roku na rok ograniczenie nakładów na kulturę, oświatę, zwyrodniały system wychowawczy, zanik wiary w ideały ogólna frustracja i brak perspektyw życiowych. Przysłowiowe pół litra stało się ostatecznie swoistą obiegową walutą w kontaktach łapówkarsko - towarzyskich. Począwszy od traktorzystów Kółek Rolniczych czy magazynierów, kończąc na ludziach zajmujących eksponowane stanowiska czyli na tzw. prominentach. Jeszcze stosunkowo nie dawno instytucje stosunkowo zobowiązane troszczyć się o moralę społeczeństwa likwidowały u siebie w kiosku przyzakładowym oficjalną sprzedaż alkoholu. Znając przyczyny wzrostu alkoholizmu nie ludźmy się nadzieją , że ograniczając dostęp do alkoholu ogra-

niczymy jego spożycie.

Prohibicja w USA doprowadziła do niebywałego wzrostu przestępczości i rozkwitu nielegalnej produkcji. Przy wprowadzeniu reglamentacji alkoholu część ujemnych zjawisk nie ominie nas. Alkoholizm głęboko zakorzenił się i tylko stopniowa likwidacja jego przyczyn - podcięcie tych korzeni może dać w przyszłości widoczne efekty.

Część opinii społecznej jest za reglamentacją, o czym świadczą kierowane z Komisji Zakładowych do nas wnioski, ale oświadczam z całą odpowiedzialnością - nie tędy prowadzi właściwa droga. W chwili obecnej winniśmy robić wszystko aby łagodzić jego skutki profilaktycznie oddziaływać na młode pokolenie. Proponuję mianowicie:

- zmienić strukturę spożycia z napoi wysokoprocentowych na niskoprocentowe
- zaprzestać stanowczo alkoholizowania win owocowych i gronowych /dolewania spirytusu/ oraz wprowadzić właściwą relację cen win do wódek,
- przeprowadzać systematycznie akcje oświatowe w szkołach począwszy od niższych klas szkół podstawowych,
- apelować do społeczeństwa o czynne włączenie się do akcji walki z alkoholizmem/lącznie z dezaprobatą na wyglupy pijackie/. Dotychczasowa reakcja społeczeństwa przypomina reakcję widzów pod klatką z małpami w ZOO /rozbawienie i nieukrywana życzliwość,
- ukatynić działalność Towarzystwa Antyalkoholowego /podobnie takie istnieje/,
- uruchomić Wojewódzką Poradnię Przeciwalkoholową /jesteśmy chyba jedynym województwem, w którym taka poradnia nie istnieje/,
- przystąpić do planowego, systematycznego leczenia odwykowego alkoholików aby przywrócić ich społeczeństwu.

Nie proponuję natomiast:

- reglamentacji, zwyczajki cen, zamknięcia sklepów z alkoholem, uważając, że tego rodzaju działanie mija się z celem.

Franciszek Lipert

#### S E R W I S I N F O R M A C Y J N Y

"Solidarność" na IX Zjeździe

Z wśród 428 delegatów wybranych do 4.06. na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR 130 należy do "Solidarności". Ogólna liczba delegatów na Zjazd wynosiła ma 1967. Szacunkowo ok. 1/3 członków PZPR jest równocześnie członkiem "Solidarności" /sim/.

Zapaliwy ??

W związku z interwencją MKZ-u w sprawie ujawnienia rezerw papierosowych

w Grudziądsu, wicewojewoda toruński wysłał w dniu 8.06.br. telexa do Ministra Handlu Wewnętrznego i Usług, wiceprezesa "Społem" WSS Warszawa i dyrektora naczelnego Zjednoczenia Przemysłu Tytoniowego w Warszawie, w którym poinformował o napiętej sytuacji w społeczeństwie i załogach zakładów pracy w Grudziądsu w związku z ujawnieniem składnicy tytoniowej /5 mln 750000 paczek/. Wicewojewoda zaproponował zwiększenie przydziału papierosów na II kwartał br. dla woj. toruńskiego, do pierwotnego przydziału: tj. do wysokości 360 mln sztuk oraz zwolnienia z rezerw salkalizowanych w Grudziądsu pewnej ilości papierosów /bips/.

z ostatniej chwili ....

#### Strajk odwołany

Podczas obrad bydgoskiego MKZ-u przegłosowano decyzję o odwołaniu proklamowanego na 11.06. strajku ostrzegawczego /stosunkiem głosów 32:24 przy 3 wstrzymujących się/. Strajk odwołał też MKZ Toruń i zarządy regionalne związku w Płocku i Włocławku. /sim/.

#### PRZEWROTNY PŁYWAK

Był w Bydgoszczy pływak, ze zmian  
stylu słynął,  
Lecz raz się przechytrzył i "pod  
prąd" popłynął ...  
Chociaż poszedł na dno w Wiśle  
pod Ferdonem,  
Nie wszystko się stało jasne i  
skończono:  
Czekajmy, co Wisła wyjaśni w tej  
sprawie,  
Gdzie szczątki wypłyną - w Gdańsku  
czy ..... w Warszawie?

=====

Chełmski Biuletyn Informacyjny redaguje kolegium w składzie:  
Miroslaw Przyłipiak, Miroslaw Ryl, Franciszek Lipert, Marek Orski  
Adres redakcji: Chełm 22-100 ul. Bojowników o Wolność i Demokrację 7

tel. 545-32, tlx 0643333

Biuletyn do użytku wewnątrzwiązkowego.